

BENJAMIN IFAT

ur. 1929; Kurów



Miejsce i czas wydarzeń	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2009, Kurów, Lublin, Pietrolesie, II wojna światowa, okres powojenny, koniec wojny, dom dziecka w Lublinie, ulica Radziwiłłowska, ulica Krakowskie Przedmieście, dom dziecka w Pietrolesiu, Anna Natanblut, siostra, Dina Fajnszmidt, nauka, Julian Tuwim
Słowa kluczowe	Lublin, okres powojenny

Koniec wojny i pobyt w domu dziecka w Lublinie i Pietrolesiu

W kwietniu w [19]44 roku, kiedy byłem z krowami, przyszedł człowiek nie z tej wsi, nie znałem go. Trochę rozmawialiśmy. On mówi: – Ty wiesz, że już Niemców nie ma tu, a Żydzi mogą być wolni? Ja tego nie [wiedziałem]. To już były jakieś dwa miesiące, [od] kiedy w Lublinie była ruska armia. No i wtedy ja zacząłem pytać, dokąd można iść. Nam powiedzieli, że w Lublinie jest jakiś urząd, który [przyjmuje] dzieci, nie tylko dzieci, ale dzieci też mogą przyjechać tam. W [19]44 roku zacząłem żyć tam. Kilka miesięcy później ustanowili dom dziecka. Pierwsze były dzieci, które wyratowali z Majdanka. A z nimi ja i moja siostra, jeszcze trochę innych dzieci, zaczęliśmy żyć w tym domu dziecka. [Początkowo dom mieścił się] na ulicy Radziwiłłowskiej. Tam był dom Czerwonego Krzyża. Tam byliśmy. A potem Krakowskie Przedmieście [56], drugie piętro.

Ja pamiętam, że tam kierowniczką była Anna Natanblut. Ona była nauczycielką z Warszawy. Urządziła ten dom tak: były dzieci [od] piętnastu do siedemnastu lat. Ja byłem w tej grupie. A potem była grupa młodsza i trzecia grupa najmłodsza. Moja siostra była w młodszej. Zaczęliśmy chodzić do szkoły. [Anna Natanblut] ustanowiła urząd dzieci. Ja byłem starostą tego domu dziecka. I jeszcze była dziewczynka, która była [starostą] dla dziewczynek. I był urząd z kilkorga dzieci. My mogliśmy [powiedzieć], co my chcemy, co my myślimy. Jak, powiedzmy, jedno z dzieci pobiło drugie. Ja nie pamiętam wszystkiego, ale pamiętam, że ona chciała, żeby urząd ten dawał dzieciom [poczucie, że ich głos jest ważny], że nie tylko ludzi dorosłych, [ale] też i dzieci.

Tam już było miejsce dla dzieci i kiedy się szkoła zaczęła w Lublinie, to my też poszliśmy do tej szkoły. I ja skończyłem trzy klasy w polskiej szkole. Przed wojną Żydom nie dali [się] uczyć w polskiej szkole. Zostało [mi] jakieś pięć miesięcy do

końca szóstej klasy. I to były wszystkie moje wiadomości.

Ja pamiętam, w [19]45 roku w maju zawiadomili, że wojna [się] skończyła. Wyszedłem na balkon, ludzie całowali się [na ulicy]. Ale ja pamiętam, [że] stałem tam, na tym balkonie i myślałem: – Dobrze, wojna skończyła się. Ale co z nami teraz będzie?

Po Lublinie i przed wyjazdem do Palestyny byliśmy w Piotrolesiu na Dolnym Śląsku. Pamiętam, jednego dnia przyjechał Tuwim. On był bardzo znany w Polsce. Śmialiśmy się z tego, co on opowiadał. I też byli inni tam. Tam chodziliśmy do gimnazjum, też tylko pół roku, bo opuściliśmy [szkołę], aby wyjechać do Palestyny. Ale nie dojechaliśmy do Palestyny, tylko byliśmy w jakimś lagrze w Niemczech. Kierowniczka nie [bardzo] chciała, żebyśmy wyjechali do Palestyny, ale nie zrobiła nic, żebyśmy nie jechali.

Data i miejsce nagrania	2009-09-14, Ma'anit
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"